# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka", z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników", oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło". Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski" zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 138. Bochum, sobota, 18 listopada 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na grudzień

można już teraz zapisywać na każdej poczcie

„Wiarusa Polskiego"

z trzema bezpłatnymi dodatkami.

Prenumerata wynosi na grudzień

tylko 50 fenygów

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Rodacy! Tysiące Polaków nie czyta dotąd niestety żadnego pisma polskiego, co bardzo jest zasmucającem, to też koniecznie powinna nastąpić zmiana. Przyczynić się do tego mogą i powinni wszyscy czytelnicy nasi a w tym celu powinni zachęcać swych znajomych i krewnych, aby na grudzień zapisali „Wiarusa Polskiego". Wydatek to tak mały, że pewnie nikt nie będzie się śmiał wymawiść, byleby się do zapisania gazety zachęciło. Spodziewamy się, że nasi szanowni czytelnicy skorzystają z przyszłej niedzieli, aby nam pozyskać licznych nowych abonentów.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego".

Polacy na obczyźnie.

Wattenscheid. W niedzielę 5 litopada odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa św. Józefa, na którem odbył się wybór zarządu, do którego zostali obrani następujący członkowie: Honorowym prezesem jest ks. prob. Hausmann, przewodniczącym Krajewski Franciszek, I zast. Rejer Stefan, sekretarzem Frąckowiak Franciszek, zast. Wyrwas Franciszek, kasyerem Matuszewski Michał, zast. Molek Józef, bibliotekarzem Zmyślony Stanisław, zast. Roszak Antoni, rewizorami kasy Herkt Michał i Pawlak Józef II, chorążym Krokorowski Tomasz, zast. Pawłowski Józef, asystentami chorągwi Walczewski Mikołaj i Kaczmarek Jan, zast. asystentów Eichler Leon i Wodarczyk Jan, rewizorami chorych Rejer Stefan, Szymkowiak Marcin, Herkt Michał z Günnigfeld, nadrewizorem Roszak Ignacy. Zebrania zarządu odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, a zwyczajne zebrania co drugą i czwartą niedzielę miesiąca. Wszelkie listy tyczące się Tow. uprasza się nadsyłać na ręce przewodniczącego.

Fr. Krajewski, Przew. Fr. Frąckowiak, sekretarz.

Kray. W niedzielę 12 bm. odbyło się w Kray zebranie Polaków w celu założenia towarzystwa polsko-katolickiego. Po nabożeństwie polskiem, które tam pierwszy raz odprawione zostało przez O. Nazaryusza, zebrali się Rodacy na sali w znacznej liczbie. Zebranie zagaił i przewodniczył mu p. Tomasz Łuczak powołując na sekretarza p. W. Wielebińskiego. Przewodniczący przemówił do zgromadzonych w treściwych słowach i przedstawił cele towarzystw polskich na obczyźnie oraz zachęcał do zgodnej i wspólnej pracy. Przybył na zebranie także tutejszy ks. proboszcz, który sobie już dawno życzył, żeby tow. polskie w Krayn założone zostało, to też przemówił kilka słów, z których można było poznać przychylność ku Polakom. Przedstawiono potem ustawy, które Rodacy przyjęli. Towarzystwo założone zostało pod opieką św. Marcina, a przystąpiło do niego 42 członków. Przyszłe posiedzenie, na którem będzie obór zarządu, odbędzie się w niedzielę 3 grudnia o godz. 4 po południu na sali p. Senzy. Szczęść Boże Tow. św. Marcina w Kray. W. W.

Z dekanatu Ruhrort w dyecezyi monasterskiej. Jak wiadomo, odbył się w sierpniu wiec Polaków dekanatu Ruhrort w sprawie opieki duchownej i uchwalił, że ma zostać wysłana deputacya do Monasteru, aby wręczyć Najprzew. ks. Biskupowi podpisy Polaków-katolików owego dekanatu, który proszą o opiekę duchowną w języku ojczystym.

W niedzielę 29 października udała się też deputacya, złożona z dwóch osób, do Monasteru, gdzie jej Najprzew. ks. Biskup Dingelstad udzielił posłuchania, podczas którego przyjął podpisy zebrane pod petycyę. Ks. Biskup przyjął deputacyę bardzo przychylnie, wypytywał się o życiu tutejszych Polaków i pochwalił Polaków, że tak gorliwie czynią starania o kapłana język polski znającego. Ubolewał jednak ks. Biskup, że życzeniu Polaków tymczasem zadosyć uczynić nie może, gdyż nie ma w dyecezyi swej kapłanów, którzyby językiem polskim władali, lecz kilku księży uczy się języka polskiego, to też skoro nauczą się tyle, ażeby mogli z nami porozumieć się, wtedy będzie nam mógł przynajmniej jednego do dekanatu Ruhrort przysłać. Jest więc nadzieja, że z czasem jednak będzie lepiej.

Piękne to wszystko, tylko trzeba zapytać, kiedy obietnica zostanie spełnioną i czy do tego czasu Polacy obywać się mają bez opieki duchownej. Spodziewać się godzi, że jeżeli w kolońskiej dyecezyi mogą się odbywać misye przez kapłanów z Polski przybyłych, to samo byłoby też możliwe w dyecezyi monasterskiej. Z tego powodu powinni Polacy swych księży proboszczów prosić o wystaranie się o urządzenie misyi dla dekanatu Ruhrort w dwóch lub trzech parafiach, licznie przez Polaków zamieszkałych. Wszystko zależy głównie od księży proboszczów. Kiedy nie ma stałej opieki, to przynajmniej częściej powinien kapłan, dokładnie język polski znający przyjeżdżać, aby Polacy tak długo nie potrzebowali pozostawać bez słowa Bożego i bez spowiedzi św. Polacy wdzięczni będą za to swym księżom proboszczom, obietnica jednak sama nie może potrzeb naszych religijnych zaspokoić.

Lütgendortmund. W niedzielę 5 bm. urządziło tutejsze Tow. św. Kazimierza jesienną zabawę, podczas której odegrano teatr pt. „Bankructwo partacza," która to sztuka się wszystkim podobała, to też amatorkom i amatorom należy się uznanie za poniesione trudy.

Essen. Towarzystwo św. Józefa w Essen urządziło w niedzielę 29 października 4 rocznicę założenia swego. O godzinie 8 odprawiona została msza św. na intencyę towarzystwa, a o godzinie 5 po południu odbyła się na sali uroczystość, podczas której przemówiło kilku Rodaków i kilka pięknych deklamacyj wygłoszono. O godzinie 7 wieczorem została odegrana sztuka teatralna, pt. „Gwiazda Syberyi", która dobrze się udała, za co się amatorom szczere należy uznanie.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Kanoniczną instytucyę otrzymali ks. wikary Paweł Deja z Torunia dnia 14 b. m. na probostwo w Czarnowie w dekanacie toruńskim a 15 b. m. ks. prob. dr. Ignacy Rosentreter z Jeżewa na probostwo w Gniewie.

Pelplin. W niedzielę 12 b. m. w seminaryum kaplicy św. Barbary udzielił najprzew. ks. biskupów tonzurę i niższe święcenia klerykom kursu praktycznego.

Gdańsk. Adwokat p. Różański przenosi się do Gliwic na Śląsku.

Starogard. Tutejsza izba karna skazała p. Michałowskiego z Pelplina na 2 tygodnie więzienia za rzekome przestępstwo prasowe. Taką to już dola polskich redaktorów.

Lubawa. Jak to już w ostatnim numerze pisaliśmy, zniszczyły jakieś zbrodnicze ręce figurę Matki Boskiej, naprzeciw luterskiego cmentarza stojącą. Łobuzy, których musiało być więcej, postawili odłamaną głowę Matki Boskiej na urągowisko na stojącym w pobliżu drogoskazie. Lampę, która się zwykle w nocy paliła, potłuczono, całe ogrodzenie zupełnie zrujnowano. Za wykrycie sprawców wyznaczono nagrodę.

Purda. Urząd organisty w tutejszej parafii pozostaje od 100 lat w jednej familii. Przed 100 laty objął tę posadę organista Frenszkowski, po nim objął ją zięć Kosiński. Obecny organista jest synem p. Kosińskiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Doniesienia urzędowe kościelne, Archidyecezya gnieźnieńska: ks. wikarusz Jarosz z Łopienna powołany został na III wikaryusza do Bydgoszczy.— Komendy udzielono: dnia 3 lipca rb ks. dziekanowi i radcy Nożewnikowi z Witkowa na probostwo w Jarząbkowie, ks. prodziekanowi Nodze z Ostrowa tymczasowo na probostwo w Płonkowie, ks. Markwartowi proboszczowi w Berlinie, na probostwo w Bydgoszczy. Dnia 7 sierpnia roku b. otrzymał ks. Kowalewski z Ostrowa kanoniczną intytucyę na probostwo Trlągu. — Archidyecezya poznańska: Komendę na probostwo w Ostrowie powierzono od 1 stycznia 1900 r. ks. Meissnerowi z Lwówka.

Bydgoszcz. Ks. prob. Marquart objął w niedzielę zarząd parafii naszej. Mamy więc nowego pasterza!

Gniezno. Święcenia kapłańskie otrzymali w niedzielę, 12 bm. w tutejszej katedrze następujący dyakoni: księża Adamski Stanisław, Bratkowski Stefan, Durzyński Czesław Fuhrman Leon, Garske Józef Górski Roman, Kamiński Stanisław, Kiliński Władysław, Klein Kazimierz, Kosznik Brunon, Kowalski Marceli, Kozierowski Stanisław, Lipowicz Stanisław, Lisiecki Stanisław, Maliński Kazimierz, Matuszewski Juliusz, Miśkiewicz Czesław, Mittelstaedt Bernard, Nowrocki Ewaryst, Nejczyk Tomasz, Neumann Kazimierz, Nieradziński Leon, Panewicz Roman, Prokop Karol, Rosenberg Ludwik, Ruszczyński Franciszek, Rydlewski Edmund, Simiński Teodor, Sledziński Juliusz, Szramkiewicz Kazimierz, Sucharski Edward, Tomaszewski Michał i Zborowski Henryk.

Subdyakonat otrzymał: Rogaliński Mieczysław.

Inowrocław. Uwzględniając ciężką pracę duszpasterską w parafii inowrocławskiej, wzrastającej liczebnie z każdym rokiem, zamianował Najprzew. Arcypasterz dla miasta naszego trzeciego wikaryusza. Został powołany do Inowrocławia wyświęcony w niedzielę w Gnieźnie ks. Marceli Kowalski, który przybędzie do grodu naszego dnia 1 grudnia.

Bydgoszcz „Gazeta Bydgoska" pisze: „Nareszcie namyślił się „amtsvorsteher" na Wilczaku p. Rogalla. Jak czytelnikom naszym wiadomo, donosiliśmy swego czasu, żena urzędzie stanu cywilnego na Wilczaku, dzieją się nadużycia. Zapisywano tam nowonarodzone dzieci, nie jak sobie rodzice życzyli, tylko jak p. Rogalla tego sobie życzył. Gdy nas doszła w tej sprawie wiadomość, radziliśmy p. C., którego żona obdarowała córeczką — aby postawił na swojem i wręcz woli p. Rogalli, nie pozwolił do księgi stanu zapisać imię Anna, tylko Aniela. Pan Rogalla uparł się i dziecko pozostało bez imienia. Dopiero po upływie kilku miesięcy zawołano p. C. do urzędu, i wpisano do księgi stanu imię Aniela. Tak więc dzięki wytrwałości i oporu ojca dziecko uzyskało imię, jakiego sobie rodzice życzyli."

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Katowice. Na posiedzeniu Stowarzyszenia mężów katolickich miał poseł p. Letocha w niedzielę dłuższy wykład o położeniu politycznem i pracach parlamentu, przyczem w końcu poruszył też nowy projekt powiększenia marynarki, który nazwał niesłychanym. Parlament nie zgodzi się z pewnością na projekt ten, wymagający przeszło 3 miliardów marek, a skutkiem tego zostanie rozwiązany i będą wypisane nowe wybory.

W Biskupicach Towarzystwo młodzieży zamierzało odegrać w teatrze amatorskim sztukę religijną, jak sam tytuł wskazuje: „Józef egipski i jego bracia." Wysłano wniosek do policyi a pan amtowy Maerklin, uznawszy ją za narodowo-polską agitacyę, odmówił pozwolenia ze względu na spokój publiczny. Czy to nie śmieszny zakaz?...

Wiadomości ze świata.

Berlin. Konwent seniorów parlamentu zebrał się w celu uchwalenia, w jakim porządku ma parlament załatwić sprawy mu przedłożone. Najpierw ma się odbyć drugie czytanie ustaw pocztowych, potem drugie czytanie projektu ustawy, dotyczącej obligów, projektu ustawy, dotyczącej obrony robotników w ich stosunkach pracy przemysłowej, nakoniec mają się toczyć obrady nad nowelą do ordynacyi procederowej. Oprócz tego jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ma się odbyć pierwsze czytanie etatu Rzeszy niemieckiej, co do którego jeszcze nie ustanowiono czasu obrad.

Berlin. Parlament niemiecki zajmował się we wtorek sprawą mieszkań dla robotników i polecił komisyi zbadanie tej sprawy. Petycyę, żądającą przygotowania ustawy celem zwalczania pijaństwa, przekazano rządowi do uwzględnienia. Na następnem posiedzeniu radzono o podwyższeniu taryfy pocztowej dla gazet, podług której gazety w przyszłości mają więcej płacić poczcie za przesyłkę. Przeciw temu projektowi, który szczególnie tanie polskie gazety bardzo dotknie, przemawiali poseł polski p. Leon Czarliński oraz centrowcy Marcour i Dasbach. Po dłuższych rozprawach przyjęto jednak wniosek, iż opłata zasadnicza wynosić ma od egzemplarza 2 fen., podczas gdy reszta oblicza się wedle czasu, wagi i ilości razy, pod względem wychodzenia odnośnego pisma.

— Gazety niemieckie, a nawet konserwatywne, przestrzegają rząd, żeby sprawy powiększenia floty nie postawiał na ostrzu miecza, bo może być źle i zatarg taki może się zakończyć niemiłosierną klęską rządu.

Monachium. W bawarskim sejmie była bardzo gorąca dyskusya. Przy dalszym ciągu obrad nad polityką rządu bawarskiego, potępiali różni posłowie w energicznych słowach Anglię, która czycha na zagładę burów i innych narodów zamieszkujących Afrykę południową. Padały tak ostre słowa, że prezes ministrów Crailsheim widział się zniewolony stanąć w obronie Anglii, jako „zaprzyjaźnionej z Bawaryą."

Berlin. Podróż cesarza Wilhelma do Anglii, jak dziś zapewniają, ma mieć ściśle prywatny charakter. Cesarz pragnie podobno tylko odwiedzieć swoją 81 lat liczącą babkę.

Wieden. Wydział parlamentu austryackiego rozprawiał wczoraj nad rewizyą § 14 konstytucyi. Grabmayer wniósł imieniem lewicy o dodatek: „jeżeli w czasie, gdy parlament nie obraduje, skutkiem katastrof elementarnych, chorób, wojny lub niepokojów wewnętrznych okaże się potrzeba wydania rozporządzeń nie cierpiących zwłoki, natenczas można rozporządzenia takie wydać w moc prostego rozkazu gabinetowego, ale tylko „intermistycznie" i t. d. Celem zatwierdzenia takich kroków ministerstwo powinno zwołać parlament najpóźniej w ciągu miesiąca, a na przypadek rozwiązania izby w ciągu 2 miesięcy".

Warszawa. W „Kraju" czytamy: „Dowiadujemy się, że wszyscy naczelnicy dyrekcyj naukowych w Królestwie Polskiem otrzymali już urzędowy cyrkularz kuratora warszawskiego okręgu naukowego z następującemi wskazaniami co do wykładu religii i języka polskiego w szkołach ludowych: 1) nauczyciele religii mają prawo „wybrania dla wykładu religii dni i godzin, dla siebie najdogodniejszych", i 2) czas przeznaczony na wykład języka polskiego „należy zużytkować takim sposobem, ażeby zajęcia uczących się były skierowane głównie na przyswojenie sobie czytania i pisania po polsku". Wszyscy nauczyciele szkół ludowych otrzymali już odpowiednie rozporządzenia".

Londyn. Anglia nabawiła się kłopotów z Transwalem. Ale te utrapienia z dwoma małemi republikami nie byłyby jeszcze najgorsze. Spotkać ją może groźniejsza zawierucha. Wprawdzie prezes angielskich ministrów, lord Salisbury, zapewniał niedawno temu na uczcie u burmistrza Londynu, że Anglia nie potrzebuje się obawiać, aby które mocarstwo, korzystając w obecnej wojny, chciało nabawiać ją nowych kłopotów. To zapewnienie jest jednak czczą gadaniną, której poważnie nikt nie bierze. Sami Anglicy nie wierzą tym zapewnieniom. Zawarty co dopiero z Niemcami układ świadczy, że Anglię trapią niemałe obawy. Przed kilku miesiącami Anglicy ani słuchać nie chcieli o jakichś ustępstwach dla Niemców. Dziś zmienili swe zdanie, żeby pozyskać sobie przychylność i życzliwość Niemców. Ale i z tem jeszcze pół biedy, bo wyspy, oddane Niemcom, tak wielkiego znaczenia znów nie mają.

Na gorszy obrachunek zanosi się z Rosyą, która jest śmiertelnym wrogiem Anglii. Rosya myśli naprawdę, aby Anglii zadać bolesny i dotkliwy cios. Właśnie chodzą głuche wieści, że na granicy Afganistanu w Azyi gromadzą się wojska rosyjskie, aby uderzyć na Herat. Jeżeli to Rosyi się powiedzie, to Anglia po-

Kościuszko w Ameryce.

(Dokończenie.)

Kościuszko był zanadto szlachetny, aby się mógł był tylko litować nad powszechnem nieszczęściem; czuł, iż tutaj wypadało działać i to działać szybko. Skoro więc tylko wydał wojskowe rozkazy do zabezpieczenia kilkorga pozostałych ludzi, już sam pospieszył ratować nieszczęśliwych. Toż wylał swą miłość, tryskającą nieskończenie hojnie z jego młodzieńczej piersi na bliźnich. Tutaj ukląkł obok rannego i opatrywał jego rany własnymi rękoma, tam pocieszał rozpaczających tak łagodnie, iż osychały aż do znużenia spłakane oczy. Na innem miejscu pomagał przenosić ciężko rannych na nosze, aby ich można było przeprowadzić do fortu, gdzie znowu sam rozdzielał małą ilość pożywienia, jaką mógł zabrać dla zgłodniałych.

Przekonał się, że nie mógł opuścić tego miejsca, jeśli nie chciał na nowo porzucić nieszczęśliwych na pastwę rozwścieklonych nieprzyjaciół. Postanowił więc z swymi ludźmi tak długo tutaj zabawić, ażby go były doszły dokładniejsze rozkazy od głównodowodzącego, i wysłał dla tego natychmiast dokładne sprawozdanie o całej katastrofie od swego zabląkania się aż do walki pod Wiomingiem do Washingtona.

Rozkaz głównodowodzącego nadszedł wkrótce do Wiomingu. Wskutek niego opuścił Kościuszko miejsce natychmiast i powrócił do Eastonu, dokąd zawiódł resztę nieszczęśliwych Wiomingańów do głównej kwatery.

Kiedy tam przybył, powitali go wojsko i przyjaciele wśród głośnych okrzyków radości. Jego imię rozniósł zapał po całym obozie tak, iż każdy rozmawiał ze czcią i miłością o męzu, który się okazał równie szlachetnym i miłosiernym wobec nieszczęścia bliźnich jak obojętnym wobec niebezpieczeństw, walecznym w boju.

Skoro Kościuszko swego Puławskiego i resztę przyjaciół serdecznie powitał, udał się do głównodowodzącego w celu złożenia mu ustnego raportu. Washington był wtedy sam na sam z swym prywatnym sekretarzem. Wyszedł on naprzeciw Kościuszce z równą serdecznością jak i prostotą i otwartością, bo one były górującymi zaletami jego duszy.

— Witam was, młody bohaterze; — zawołał i uściskał poufale rękę Kościuszki — odbyłeś waszmość dobrze próbę! Świat wspominać będzie waszmości ze czcią i uszanowaniem, ilekroć usłyszy, lub wymawiać będzie nazwiska: Stoney Point, Monmouth i Wioming! Co atoli więcej znaczy: ludzkość będzie kochała waszmości. Jesteś nietylko dzielnym wojownikiem, ale także i szlachetnym człowiekiem, którego ambicya i żądza sławy w celu odniesienia zwycięstwa nie popycha do popełnienia okrucieństw, i który nietylko umie rany zadawać, ale je także i goić.

— Mój jenerale! — odrzekł spokojnie Kościuszko — wprawdzie starałem się o spełnienie powinności jako wojownik i człowiek, ale zarazem czuję, jak daleko mi jeszcze do celu.

— Jestem o tem przekonany, — powiedział Washington — że waszmość uczyniłeś wszystko, co było możebnem. Nie uwierzysz, mości Kościuszko, jak mnie nieskończenie cieszy, gdy się mogę otoczyć mężami, których serca wojna nie zatwardziła. Moja biedna ojczyzna musi tak nieskończenie wiele znosić! Rozlały się na nią wszelkie okrucieństwa wojny domowej niestety! nietylko nieprzyjaciele, ale i jej własne dzieci popełniają coraz liczniejsze zbrodnie. Sądzę atoli, iż się w jednej rzeczy nie mylę. W waszmości, panie Kościuszko, znalazłem męża według serca mego. Bądź waszmość moim przyjacielem!

Tutaj podał Washington zdziwionemu i uradowanemu Kościuszce rękę z niewymuszoną serdecznością. Z zapałem pochwycił ją Kościuszko i zawołał:

— Jenerale! umiem ocenić ten zaszczyt, będę się też starał zasłużyć nań sobie.

— Możesz, mój przyjacielu! przyczyniając się w uczciwy sposób do osiągnięcia wzniosłego celu, który nas połączył pod jednym sztandarem. W kilku dniach będziemy mieli znowu zatrudnienie. I jeśli waszmość będziesz tak samo jak dotychczas i nadal rozwijał pospiech w przedsięwzięciach, równą waleczność w zamęcie walki, równą oględność w natarciu, połoczoną z przytomnością ducha w odwrocie: wówczas, mój przyjacielu, mogę ojczyźnie waszmości życzyć szczęścia, gdyż będzie kiedyś wielkiego wodza w waszmości posiadała!

I wiemy, że się sprawdziła zaszczytna przepowiednia nieśmiertelnego bohatera.

Jeszcze niejednokrotnie złożył na obcej ziemi Kościuszko chlubne dowody swego uzdolnienia, odwagi i męstwa w wiekopomnym boju o niepodległość Stanów Zjednoczonych; kiedy zaś ozdobiony wieńcami sławy powrócił do ojczystego kraju, okrył się nową chlubą i wawrzynami w świętej walce o niepodległość własnej ojczyzny.

Gdy wreszcie, syt lat i chwały spoczął na wieki w ukochanej swojskiej ziemi, wdzięczny i kochający naród pochował jego spracowane ciało obok królów w Krakowie na Wawelu, a opodal za Wisłą na górze Sikorniku usypał mu olbrzymią, niebotyczną słowiańską mogiłę, która głosząc światu niepożytą sławę wielkiego i szlachetnego, nad innych ukochanego męża Tadeusza Kościuszki, zdaje się nas wzywać do pójścia w jego przepiękne ślady słowy poety:

„Dajmy dowód, że nie ginie
Dawne męstwo, poświęcenie,
Ze nam święte ich wspomnienie,
Ze ta sama krew w nas płynie,
Ześmy ojców naszych godni —
Potomkowie nieodrodni!"

ayska groźnego i niebezpiecznego sąsiada. To byłoby dla Angli większym ciosem i sroższą klęską, aniżeli wojna w Afryce. Z Rosyą nie ma co żartować, gdy co rozpocznie, będzie się starała dzieło swe do końca doprowadzić. A że prowadzić go nie będzie na swą niekorzyść, swą krzywdę, jest chyba rzeczą jasną.

Miarkuje też to Anglia i dlatego stara się poróżnić Rosyę z Japonią na Korei. Japończyków podbursza przeciwko Rosyi i zachęca do zuchwalśći. Anglia powiada tak: Gdy przyjdzie do zatargu pomiędzy Rosyą a Japonią, to Rosya będzie miała niemało kłopoty i dla tych właśnie kłopotów da nam spokój w Afganistanie. Tak to pracuje dyplomacya europejska pokątnemi intrygami i potem ta sama dyplomacya ma odwagę zwoływać konferencye pokojowe i radzić na nich całemi tygodniami o wieczystym pokoju.

Wojna angielsko-transwalska. — Z Kimberleyn donoszą, że dnia 6 go b. m. burowie miasto to ostrzeliwali przez cały dzień zaś nazajutrz miotali pociski na wodociągi. Ostrzeliwanie z dnia 6 bm. nie wyrządziło żadnych szkód; granaty nie chciały pękać. — Począwszy od czwartku aż do wczoraj wylądowało w Capetown około 15,000 wojska. Aż do poniedziałku przybiło na 11 okrętach 12,834 żołnierzy z 667 oficerami. Statek „Southern Cross" przywiózł wczoraj do Durbanu 700 mułów, a przez wyspy Kanaryjskie przechodziło w tych dniach 2000 mułów włoskich. wiozą je również do Durbanu. — Z Londynu nadchodzi wiadomość, że podczas oblężenia Ladysmith, które się poddało burom, zginął dowódzca burów jenerał Joubert. Na ogół wziąwszy, powodzi się burom dotąd dobrze.

Na Filipinach zaszła między jeneralem Wheatonem a powstańcami potyczka pod San Juacinto dnia 12 bm. Powstańców było 1200 i mieli stracić 300 ludzi, zaś pułk Wheatona tylko 7 zabitych i 12 rannych. — Na północy Luzonu zawinął dnia 2 b. m. krzyżownik amerykański z załogą a ludność przyjęła żołnierzy przychylnie. Tenże okręt zaskoczony został jednak przez burzę i ugrzązł, tak iż cały jest zalany wodą i z miejsca nie może się ruszyć.

Z różnych stron.

Bochum Ministrowie zezwolili na to, aby we wilię Bożego Narodzenia i w ostatni dzień starego roku sklepy były przez 10 godzin otwarte, ale nie dłużej, jak do 7 godziny wieczorem.

Hort-Emscher liczy 20.035 mieszkańców.

Herne. Służąca agenta K. wyskoczyła z balkonu trzeciego piętra i strasznie się pokaleczyła. — Na dziedzińcu kopalni „Shamrock" zderzyły się z powodu mgły dwie lokomotywy. Ludziom żadne nieszczęście przytem się nie stało.

Langendreer. Onegdaj odbyła się sekcya zwłok górnika Klowicza, która wykazała, że kula przeszyła serce, co natychmiastową śmierć spowodowało. Morderca Krämer był także obecny podczas sekcyi.

Lipsk. Krajowy egzamin na lekarza praktycznego zdał chlubnie przy uniwersytecie w Lipsku rodak nasz, pan Rajmund Rakowski, syn rektora p. Rakowskiego z Rogoźna.

Huckarde. Siedmioletnią córkę górnika Grundmanna, idącą do szkoły, przejechał powóz i znacznie pokaleczył.

Recklinghausen Górnik Gersch mieszkał u górnika Kazimierczaka razem z braćmi Albertem i Wilhelmem Tomskim, lecz wyprowadził się, bo padło na niego podejrzenie, że ukradł Tomskiemu pieniądze z kuferka. Dnia 15 bm. przyszedł Gersch do Kazimierczaka i zapytał, co robią Tomscy, a dowiedziawszy się, że śpią już, gdyż nazajutrz rychło muszą iść do pracy, oddalił się. Wrócił jednak niebawem i niespodzianie wkradł się do sypialni Tomskich. Widział ich w głębokim pogrążonych śnie, strzelił Wilhelmowi Tomskiemu w głowę i zabił go na miejscu. Brat jego Albert, którego strzał przebudził, otrzymał śmiertelny strzał w piersi. Popełniwszy to podwójne morderstwo, palnął Gersch sobie samemu w łeb.

Berlin. Dzien. Berl." pisze: Dziwnym trafem ocalało od śmierci trzyletnie dziecko kuśnierza Gabriela przy Wevdingerstr. 2. W nieobecności rodziców usiadłszy na okno, wypadła dziewczynka z wysokości 3 piętra na ulicę. Ale przechodził właśnie tamtędy pewien mężczyzna, który dziecko w ostatniej chwili pochwycił, tak, iż tylko od uderzenia o mur nieznaczne odniosło obrażenia.

Napad na plebanię. O zuchwałym napadzie na plebanię donoszą do „Kur. Por.": W nocy z czwartku na piątek do plebanii w Bogutach, powiatu ostrowskiego, gubernii łomżyńskiej wdarło się kilkunastu rabusiów, którzy wyłamawszy drzwi frontowe, dotarli do sypialni. W owym czasie ks. Wawrowski, sędziwy proboszcz tej parafii, udawał się na spoczynek. Zastawszy drzwi sypialni zamknięte, napastnicy poczęli je wyważać. Wówczas ksiądz chwycił za rewolwer i dał 12 strzałów. Nie odstraszyło to jednak zuchwalców, którzy poczęli drzwi łamać. Nie namyślając się długo, ks. Wawrowski chwycił za dubeltówkę i dał z niej do drzwi dwa strzały. To poskutkowało, gdyż napastnicy zbiegli, pozostawiając na miejscu dwóch trupów. Jeden z nich otrzymał postrzał w szyję, drugi w piersi. Obydwaj są żydzi. Trzeci widocznie tylko ranny uprowadzony został przez towarzyszów, o czem świadczą ślady krwi po drodze. Przed dokonaniem napadu, rabusie związali dwóch stróżów nocnych i wrzucili ich do dzwonnicy.

We Wiedniu wielkie wrażenie wywarła rozprawa sądowa przeciw praczowi Hummel i jego żonie. Od dwóch lat tak straszliwie ka towali i głodzili swą 5 letnią córeczkę, iż bie dactwo, okryte ranami na całem ciele, pozbawione miało kości i wychudłszy jak kościotrup, zmarło. Wyrodnych rodziców skazał sąd na śmierć.

W Peszcie aresztowano w sobotę handlującego dziewczętami Hermana Bahra z Galicyi, gdy chciał odjechać do Carogrodu z 25 dziewczętami. Bahr, który zamieszkiwał w Peszcie, eksportował co rok kilka set dziewcząt do Carogrodu, sprzedawał je na publicznej licytacyi po 400 do 1500 mr. wedle piękności. Obiecywał on tym dziewczętom korzystne miejsca kasyerek albo pokojówek, dopiero za granicą dowiedziały się one, że są okropnie zawiedzione. Bahr miał na swoje usługi licznych ajentów płci męskiej i żeńskiej i kompletnie urządzone biuro. Firma jego brzmiała: „Bahr, eksoorter na Wschód".

Tow. polskie „Jedność“ pod opieką Najśw. Rodziny w **Kolonii n. R.**

obchodzi dnia 19 listopada br. **6-tą rocznicę** istnienia, na którą to uroczystość szanowne towarzystwa, które zaproszenia odebrały, oraz wszystkich Rodaków w okolicy Kolonii serdecznie zapraszamy. Nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Andrzeja o godz. 4 po południu. Początek uroczystości o godz. 6 tej na sali „Overstolz“ na ulicy Eigelstein 51, gdzie będzie koncert, śpiewy, deklamacye, teatr amatorski i zabawa z tańcami. Zarząd.

Towarzystwo św. Szczepana w **Rauxel.**

Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 19 listopada, o godz. 3 po południu. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w **Wanne**

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 19 listopada o godz. 5 po południu po nabożeństwie polskiem odbędzie się miesięczne posiedzenie na małej sali p. Marcyna. Zarazem donosi się szanownym członkom iż posiedzenia odbywać się będą co pierwszą i trzecią niedzielę w miesiącu. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława K. w **Boyer**

donosi szanownym swym członkom i rodakom w Boyer i okolicy, iż w niedzielę, dnia 19 listopada urządza nasze towarzystwo **wieczorek familijny** połączony z nadzwyczajnem zebraniem na sali p Krebbera, o godzinie 4 po południu. Uprasza się szanownych rodaków z Boyer, Welheim i okolicy, ażeby się licznie żebrać zechcieli, ażeby się wspóli uczciwie zabawić. Wstęp jest bezpłatny. Uprasza się, ażeby żony i dzieci ze sobą zabrali. Jeszcze raz o liczne przybycie się uprasza, bo mamy wiele ważnych spraw do załatwienia. Zarząd.

Również się szanownych amatorów uprasza, aby się już o godzinie 3 tam zebrać zechcieli. Proszę na ogłoszenie przy kościele uważać. A. Swoboda.

Towarzystwo św. Józefa w **Wattenscheid.**

Rewizorowie chorych mieszkają: Stefan Rejer, Hagenstr 5, Marcin Szymkowiak, Hochstr. 54, Michał Herkt, Günnigfeld, Kirchstr. 46, nadrewizor Ignacy Roszak, Südfeldmark 28.

Fr. Krajewski, prezes, Wasserstr. 9^1.

Towarzystwo św. Piotra i Pawła w **Marten.**

W niedzielę, dnia 19 listopada kwartalne walne zebranie. Zebranie zarządu o godz. 2. Zebranie dla wszystkich członków o godz. 3. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza się wszystkich członków. Zarazem donoszę, że mamy wolne piwo. Tak samo Rodacy z Marten, którzy jeszcze nie są w towarzystwie mogą się dać wpisać, o co ich się serdecznie uprasza. O punktualne stawienie się wszystkich członków prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Michała Arch. w **Hochfeld** n. R.

W niedzielę, 19 listopada, po południu o godz. 4 odbędzie się kwartalne walne zebranie. Porządek zebrania: 1) wpis nowych członków, 2) sprawozdanie z 1 kwartału istnienia towarzystwa, 3) ważne sprawy w sprawie członków zarządu, 4) obór nowego zarządu. Uprasza się członków zarządu, żeby się stawili o 3 godz., a więc godzinę prędzej jak członkowie, nie jak w przeszłą niedzielę, że się żaden nie stawił, tylko przewodniczący sam i 6 członków. Uprasza się o punktualne stawienie się wszystkich członków, co należą do Towarzystwa św. Michała. M. Wilk, przewodniczący.

Baczność Rodacy w Altenbochum-Laer

Donoszę szan. członkom towarzystwa, oraz wszystkim Rodakom z parafii Altenbochum-Laer, iż w niedzielę, 19 listopada, o godz. wpół do 4 po poł. będzie nabożeństwo różańcowe i tak nadal się będzie odbywało w każdą drugą niedzielę miesiąca, na co się wszystkim rodakom i rodaczkom zwraca uwagę, prosząc, aby się jak najliczniej na nabożeństwo zbierali. Zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie Towarzystwa św. Józefa, na które się wszystkich członków, jako i nieczłonków i niewiasty mile zaprasza. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i zebraniu uprasza W. Grzegorski, prezes.

Baczność! **Zmiana!**

Towarzystwo św. Stanisława w **Herne**

donosi niniejszem szanownym członkom, oraz rodakom z Herne i okolicy, iż w niedzielę, dnia **19 listopada** odbędzie się **zabawa** z tańcem na sali p. Nussbauma. Początek po polskiem nabożeństwie. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 75 fen. Członkowie winni się stawić w oznakach i winni przynieść książeczki kwitowe dla okazania, iż są wypłatni. Walne zebranie odbędzie się z tego powodu o godz. 1½ po poł. O liczny udział w zabawie i zebraniu uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Jozefa w **Herten.**

Zebranie nasze odbędzie się w niedz. 19 listopada o godz. 5 po południu na sall gościnnego **Thiela** przy ulicy Ewaldstrasse nr. 27 w pobliżu wieży straży ogniowej, na pierwszem piętrze. Zarząd.

Towarzystwo św. Rocha w **Düsseldorfie**

donosi Rodakom tamże zamieszkałym, iż lokal posiedzeń został zmieniony. Posiedzenia odbywać się będą o zwykłym czasie i to co niedz. o godzinie 6 wieczorem u p. Precov naróżnik ulic Leopold i Heinestr. O branie licznego udziału w posiedzeniach Rodaków się uprasza. Listy tyczące towarzystwa prosimy nadsyłać do lokalu posiadzeń lub też do przewodniczącego: Mateusz Perdziak przewodniczący Elerstr.

Fr. Wieruszewski, sekretarz.

Towarzystwo św. Wojciecha w **Röhlinghausen**

urządza w niedz. dnia 26 b. m. **zimową zabawę** w lokalu pana Fr. Peter w Röhlinghausen. Będą deklamacye, śpiew i teatr pod tyt. „Zycie Genowefy“. Szanownych członków oraz wszystkich Rodaków i Rodaczki z Röhlinghauson i okolicy serdecznie na zabawę zapraszamy. Początek o godz. 5 po poł. Wstępne dla członków i gości 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Dochód z powyżej wymienionej zabawy zostanie przeznaczony na cel dobroczynny. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Zarazem uwiadomia się członków, iż w powyżej wymienionym dniu odbędzie towarzystwo swe miesięczne zebranie i to o godz. 3 po południu. Zarząd i rewizorowie kasy winni stawić się o godzinie 2. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich na zebranie. Liczne przybycie jest pożądane. Zarząd.

Kofo śpiewaków „Harmonia“ w **Rotthausen.**

W niedzielę dnia 19 listopada po poł. o godz. 4 odbędzie się miesięczne posiedzenie na sali p. Röhla. Lekcya śpiewu taksamo odbędzie się po poł. Zarazem upraszamy szanownego dyrygenta, aby się stawił na posiedzenie i lekcyę śpiewu. O liczne zgromadzenie się uprasza Zarząd.

Wiec polski w Kirchlinde

odbędzie się w niedzielę **26 listopada** o godz. ½ 4 po poł. w sali p. Schumachera w Kirchlinde.

Na wiecu omawiane będą różne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, dlatego liczny udział Rodaków z Kirchlinde, Lütgendortmund, Marten i dalszej okolicy bardzo jest pożądany. „Związek Polaków.“

Wiec w Wattenscheid

w sprawie opieki duchownej w parafiach Wattenscheid, Günnigfeld, Hüllen i Höntrop odbędzie się w niedzielę, dnia **19 listopada** o godzinie **3 po południu** w lokalu p. Brecklinghausa, Vödestrasse. Wszystkich Rodaków z owych parafij uprasza sję o liczny udział.

Stefan Rejer, przewodniczący komitetu.

Sprzedaż domu.

W **Bruchu** przy ul. Timpenstr. 35, w pobliżu „Grullbad“ położony masywny **1½ piętrowy dom z 47 prętami ogrodu** jest tanio do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli

A. Königsberger, Bruch.

Dwóch czeladników szewskich i uczeń

znajdą zaraz trwałą robotę przy dobrej zapłacie.

Ludwik Kubiaczyk,
Bruch, Herner Str. nr. 15
(naprzeciw rynku).

Pomocnik zegarmistrzowski

zdolny w swym zawodzie znajdzie stałe miejsce u

Jerzego Lehmeiera,
zeparmistrza,
w Marxloh, p. Ruhrort,
Kaiserstr. 9.

NB. Tenże będzie miał sposobność udoskonalenia się w zawodzie elektrotechnicznym.

O ile **Görickiego**

kołowce maszyny do szycia

odznaczają się wybornem wykonaniem i trwałością, co im sławę światową zjednało, o tyle też **Görickiego**

maszyny do gotowania

stały się od czasu ich zaprowadzenia ulubicńcami gospodyń domu.

Umiarkowane ceny także przy częściowej wypłacie.

Aug. Göricke,
Bochum,
przy ulicy Friedrichstr. 8.

Pierze do pościeli.

1 paczka 10 funtów niedarte pióra gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mr.
1 paczka pocztowa 10 funtów dartego pierza za 10 mr.
1 paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 marek.
1 paczka pocztowa, 10 funtów, pierza dartego lepszego białego po 20 marek.
1 paczka pocztowa 10 funtów. pierza dartego, najlepszego białego po 25 mr.
1 paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mr przesyłają franko za zaliczką.

Matzdorff i Zerkowski,
Poznań (Posen).
Hurtowny skład pierza i puchu.
Próby i cenniki darmo i franko.

Towarzystwo św. Kazimierza w **Lütgendortmund.**

W niedzielę 19 listop odbędzie się zebranie punktualnie o godz. 3 po poł. na sali p. Spechta Przybycie wszystkich członków pożądane albowiem przyjdą ważne sprawy pod obrady. Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w **Bochum.**

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się **walne zebranie**, które ma rozstrzygnąć o dalszych losach „Sokoła“. Udział wszystkich członków koniecznie potrzebny. W. Franka.

Tow. św. Piotra i Pawła w **Bruckhausen** n. Renem

urządza w niedzielę, dnia 19 listopada br. na sali p. Herf w Stockum **pierwszą zabawę,** połączoną z przedstawieniem amatorskiem, odegraną będzie sztuka pod tytułem: „Łobzowianie“. Po przedstawieniu żywy obraz: „wiara, nadzieja i miłość“ i krakowiak w dwie pary na scenie, poczem nastąpi taniec. Kasa otwarta o godz. 3 po poł. Początek o godz. 5. Szanowne towarzystwa i w ogóle wszystkich Rodaków z okolic dalszych i bliższych jak najuprzejmiej zapraszamy, a staraniem naszem będzie wszystkich jak najlepiej zadowolić. Członkowie towarzystw z oznaczkami zechcą przybyć. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w **Bruchu**

urządza w niedzielę, dnia 19 listopada **jesienną zabawę,** która się rozpocznie o godz. 4-tej po południu, a połączona będzie z koncertem, śpiewem, deklamacyami, a w końcu tańcem. Zapraszamy wszystkich rodaków z Bruchu i okolicy, a osobliwie członków Tow. św. Michała. Karty są do nabycia po 50 fen. przed czasem, a przy kasie 75 fen. Członkowie Tow. św. Michała płacą przy kasie tylko 50 fen., lecz muszą przedłożyć ustawy towarzyskie, że są wypłatni. Karty nabyć można u członków zarządu i u p. Kuchem, oraz w składach polskich w Bruchu, t. j. u pp. Fr. Janowskiego, W. Janowskiego, W. Mroskowiaka, J. Mroskowiaka i u L. Kubiaczyka. O liczne przybycie wszystkich rodaków uprasza się. Zarząd.

Cześć polskiej pieśni!

Otwarcie interesu w Bruchu.

Szan. publiczności w **Bruchą i okolicy** donoszę niniejszem, iż otworzyłem w mym nowym domu, **naróżnik ulic Sand- i Friedhofstr.,** naprzeciw obydwóch cmentarzy, obok domu mych rodziców

magazyn trumien i mebli.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład **ozdób na trumny, bielizny dla zwłok, wianków i nagróbków** wszelkiego rodzaju. O karawany do pogrzebu staram się także. Skorą i rzetelną usługą starać się będę o zaskarbienie sobie zaufania kupującej u mnie publiczności. Polecam się też do wykonywania wszelkich innych prac, wchodzących w zakres mego zawodu.

Z szacunkiem

Józef Bussmann,
mistrz stolarski.

Henryk Nowicki, krawiec męzki,

Kampstr. 221, Bruch, Kampstr. 221,
za p. Witthausem.

Donoszę Szan. publiczności, że otworzyłem

warsztat krawiecki,

w którym wykonywam nbrania **podług miary po cenach bardzo umiarkowanych.**

Gwarancya za dobrą robotę i leżenie. Prosząc o łaskawe poparcie Szan. Rodaków, piszę się

Z wysokim szacunkiem
Henryk Nowicki.

Zbiór pieśni kościelnych

zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen. z przesyłką 40 fen. — Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Adrse: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.